Rozmyślania

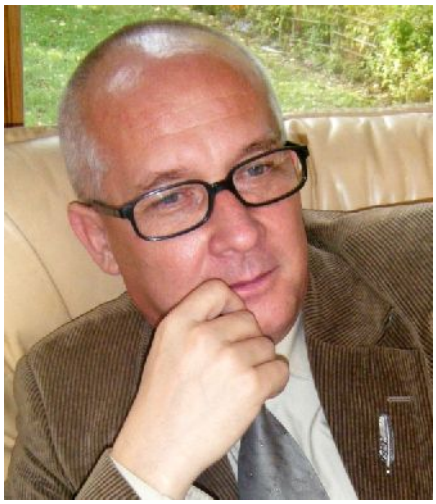

Antyelitaryzm

Niemal przez całe moje dorosłe życie szukam jakichkolwiek śladów, okruchów wieści o normalności, o dobroci jednego człowieka dla drugiego, o pomocy codziennej – w najprostszy sposób, bez gadania. Ale obecnie coraz bardziej męczy mnie lęk przy pacierzu. Chodzi o słowa „jako i my odpuszczamy naszym winowajcom", bo coraz częściej staje się to niemożliwością...

Andrzej Dębkowski

Znany filozof, a obecnie polityk, profesor Ryszard Legutko tak pisał kiedyś o wpływie demokracji na kulturę, o upadku elit i powrocie „człowieka masowego": *Antyelitaryzm współczesnej demokracji nie powinien nas dziwić. Gdy sięgniemy do starych tekstów tych filozofów, którzy rozmyślali nad demokracją i starali się propagować jej zasady, dostrzeżemy, iż elitaryzm był im też obcy i żaden z nich nie uważał, by wszechstronny rozwój kulturalny powinien być celem polityki edukacyjnej. Wszyscy oni – od Locke'a i Rousseau po Dewyea – wypowiadali się raczej kąśliwie w wiedzy książkowej, o wyrafinowaniu intelektualnym i estetycznym, o arystokratyzmie kulturowym czy o roli obyczaju.*

Według nich należy uczyć rzeczy prostych i praktycznych, dostarczać człowiekowi wyłącznie tego, co w życiu dorosłym może sam wykorzystać w działaniu dla państwa lub w życiu prywatnym.

Jednakże nasze doświadczenia są zupełnie inne. Polska jest być może dobrym miejscem na obserwowanie tego zjawiska, gdyż w ciągu kilkunastu lat demokratyzacji dokonały się u nas zmiany, jakie w społeczeństwach zachodnich przebiegały przez kilka dekad. Rewolucja demokratyczna, a poprzez to kapitalistyczna doprowadziła do tego, iż świadomość dzisiejszego Polaka jest zagospodarowana przez dwa typy wyobrażeń: jeden wywodzi się z kapitalistycznego marzenia o szybkim sukcesie, bogactwie, sławie, awansie cywilizacyjnym i technologicznym; drugi ma swoje źródło w demokratycznym pragnieniu dostosowania się do obyczaju większości. W świecie reklam, telewizji, w prasie kolorowej oraz w wielu innych miejscach oglądamy więc modelowego współczesnego Polaka, u którego nowoczesny i elegancki wizerunek, kojarzony z rynkowym sukcesem, sąsiaduje z ogólnym prymitywizmem i wrażliwością wyznaczoną przez przynależność do stada. A sytuacje dotyczą – niestety – wszystkich grup społecznych: od prostych, szarych ludzi, po elity intelektualne, artystyczne, duchowieństwo itp.

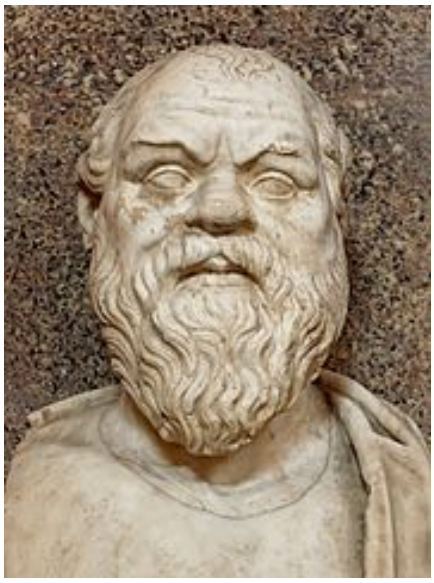

Sokrates

Dążenie za wszelką cenę do ogromnych pieniędzy, nie licząc się z faktami rzeczywistości, spowodowało, że dotychczasowe „elity" nowej władzy rzuciły się na państwową kasę, jak głodny wilk na biednego barana. Rozliczne afery gospodarcze i finansowe, w które uwikłani byli lub są przedstawiciele poszczególnych ugrupowań partyjnych i koleżeńskich (z lewa i z prawa) spowodowały, że rozgrabiono ten biedny i dotknięty historią kraj. Dotychczasowa prywatyzacja, to po prostu wyprzedaż niespotykana w żadnym innym cywilizowanym kraju. Wszelkie afery, niebotyczne pensje i dochody decydentów, prezesów, dyrektorów, radnych, parlamentarzystów – przy jednoczesnych głodowych dochodach większości społeczeństwa, które na dodatek nie ma żadnych perspektyw na przyszłość pewnie jemu przyjdzie spłacać wszystkie dawne długi socjalizmu, a teraz ogromną dziurę budżetową kapitalizmu.

Wszystko to jest wynikiem schamienia społeczeństwa nieedukowanego, społeczeństwa, które aby w ogóle funkcjonować musi okradać, któremu wydaje się, że teraz jest moja kolej przy żłobie, więc inni mogą sobie trochę pogłodować.

Ale coraz częściej zdarzają się afery, które mają podłoże intelektualne i które wyznaczają obecny kierunek rozwoju gospodarczego, społecznego, a przede wszystkim moralnego narodu.

Źródło: Wikipedia

Intelektualista i antyintelektualista na rycinie Thomasa Nasta

Wiele pisano o polskich klasach: przedsiębiorców, polityków, intelektualistów, wyrażając rozczarowanie z powodu jej niskiego poziomu kulturowego oraz braku aspiracji innej niż finanse i „sława". Dzisiaj w wielu środowiskach zaczynają funkcjonować opinie, że nic nie czytać, czy żyć w enklawie pewnego rodzaju schamienia, oszukiwać państwo i swoich bliźnich, kraść – to „wielka chwała".

Cóż zatem należy robić, aby ustrzegać się zachowań niegodnych, takich które – niestety – zaczynają funkcjonować w naszym społeczeństwie, jako jedynie słuszne i ważne? Edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja! Ale kto ma to robić? Z powodu wszechobecności masowych wyobrażeń trudno znaleźć instytucje, które można by obarczyć takim zadaniem. Wydaje się raczej, iż spoczywa ona dzisiaj na konkretnych ludziach, a nie na instytucjach. Zadania tego nie zrealizują szkoły, a co najwyżej pojedynczy nauczyciele; nie rodziny, ale pojedynczy rodzice; nie uczelnie, a co najwyżej pojedynczy profesorowie. Ale kiedy to nastąpi?... I ile jeszcze zostanie zmarnowanych charakterów?... ■

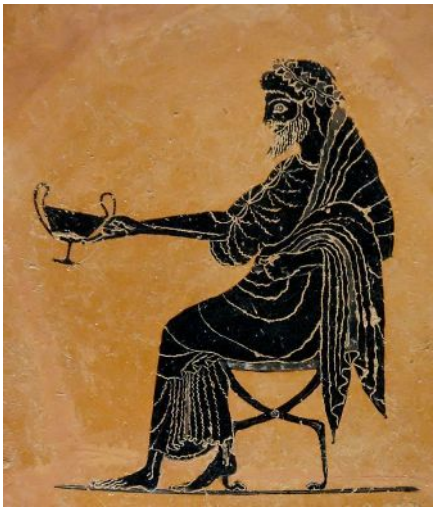

Dionizos trzymający czarę do picia wina (waza z VI w. p.n.e.)